

# Profilowanie pojęcia suwerenności we współczesnych tygodnikach opinii

**Laura Polkowska**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

laurapolkowska@op.pl

ORCID: 0000-0003-3284-6556

## STRESZCZENIE

**Cel:** Celem artykułu jest odtworzenie językowych profilów pojęcia suwerenności we współczesnych tygodnikach opinii. **Metody badań:** W tekście została wykorzystana metoda profilowania pojęciowego, wypracowana na gruncie lubelskiej szkoły etnolingwistycznej reprezentowanej przez Jerzego Bartmińskiego. **Wyniki i wnioski:** W polskiej przestrzeni publicznej można zaobserwować dwa osobne subdyskursy, określane w uproszczeniu mianem prawicowego i liberalnego. W ich obrębie w zupełnie odmienny sposób konceptualizowane są pojęcia o charakterze aksjologicznym. W ramach pierwszego z dwóch profilów – nazwanego izolacyjnym – suwerenność jest utożsamiana z całkowitą niezależnością państwa, której podstawę stanowi jego silna, dominująca pozycja na arenie międzynarodowej. Wartość jest traktowana jako dobro deficytowe, które może zostać urzeczywistnione wyłącznie w wyniku walki. W drugim modelu – kooperacyjnym – suwerenność jest postrzegana jako podmiotowość państwa zachowywana w obrębie zrównoważonej współpracy z innymi podmiotami oraz związana z udziałem w kolektywnym procesie decyzyjnym. **Wartość poznawcza:** Podjęta w tekście próba rekonstrukcji profilowania konceptu suwerenności wpisuje się w nurt badań aksjologicznych i uzupełnia je o analizę jednej z istotnych wartości społeczno-politycznych. Jak się wydaje, przyszłe definicje słownikowe leksemu *suwerenność* powinny uwzględniać obie perspektywy reprezentowane w publicystyce, by oddać złożoność polskiej aksjofery.

## SŁOWA KLUCZOWE

aksjologia, językowy obraz świata, profilowanie, suwerenność



Suwerenność to jedna z tych wartości, o których często mówi się w polskiej przestrzeni publicznej, zwłaszcza w ostatnich latach. Jak jednak z większością abstrakcyjnych pojęć bywa, nie jest ona przez wszystkie strony publicznych dyskusji rozumiana w ten sam sposób, co samo w sobie może podsycać społeczne spory o charakterze aksjologicznym. Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja pojęcia suwerenności oraz jego językowego obrazu we współczesnej publicystyce. W analizie zostanie wykorzystana metoda profilowania pojęciowego wypracowana w obrębie lubelskiej szkoły etnolingwistycznej.

Rozwój nurtu kognitywnego w językoznawstwie przyniósł nowe spojrzenie na język, jako ściśle związany z subiektywnym procesem percepcji rzeczywistości. Właśnie ów subiektywizm, eksponujący świadomość nadawcy – jego postawę, punkt widzenia, wyznawane wartości – leży u podstaw pojęcia językowego obrazu świata. Język bowiem nie stanowi obiektywnego odbicia rzeczywistości, a jedynie ją interpretuje, jest więc JOS zespołem sądów o świecie, które zostały utrwalone w języku (Bartmiński, 1990, s. 110). Ta kategoryzacja jest zależna od określonych aspektów, które są brane pod uwagę oraz porządkowane przez nadawcę podczas orzekania o jakimś przedmiocie. W ten sposób tworzy się profil pojęcia oparty na określonej perspektywie (Bartmiński, 1990, s. 117–118). W profilowaniu szczególną rolę gra wspomniany już wcześniej punkt widzenia, który Jerzy Bartmiński objaśnia jako „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu [...], o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach” (1990, s. 111). Będzie on stanowił podstawę dwóch profili suwerenności, które zostały wyodrębnione na podstawie tekstów publikowanych w czterech tygodnikach opinii: „Polityce”, „Newsweeku”, „Do Rzeczy” i „W Sieci” w latach 2016 i 2017.

### **Suwerenność w słownikach**

Pierwszym słownikiem języka polskiego, w którym został odnotowany rzeczownik *suwerenność*, jest tworzony w latach 1958–1969 wielki leksykon Witolda Doroszewskiego. Czytamy w nim, że *suwerenność* to ‘samodzielność polityczna, gospodarcza i społeczna państwa, niezależność od innych państw w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych’. Dla porównania, najnowszy z leksykonów – *Wielki słownik języka polskiego* (Żmigrodzki, 2007–) – choć definiuje leksem w zbliżony sposób, uwzględnia wyłącznie aspekt polityczny: ‘niezależność państwa w prowadzeniu polityki wewnętrznej i zagranicznej’. We wszystkich pozostałych słownikach współczesnych pojęcie jest definiowane bardzo podobnie – każdą eksplicację konstituuje rzeczownik *niezależność* – warto natomiast odnotować, że zakres owej niezależności jest różny. Doroszewski opiera ją na trzech filarach – samodzielności politycznej, gospodarczej i społecznej, późniejsi leksykografowie formułują ów wymóg znacznie bardziej ogólnie lub ograniczają go wyłącznie do jednej sfery, mniej restrykcyjnie – jak się wydaje – podchodząc na przykład do wszelkiego rodzaju powiązań ekonomicznych (por. np. Dunaj, 1996: ‘niezależność podmiotu politycznego (zwykle państwa) od obcej władzy’; Bańko, 2000: ‘suwerenne państwo, suwerenna władza lub instytucja są niezależne od innych’; Dubisz, 2003: ‘niezależność władzy państwowej w stosunkach z innymi państwami i organizacjami’).

### **Profile suwerenności we współczesnej publicystyce**

Analiza tekstów opublikowanych w tygodnikach opinii pozwoliła na wyodrębnienie dwóch profili suwerenności, które zostały w tekście nazwane odpowiednio izolacyjnym oraz kooperacyjnym. Pierwszy jest silnie związany z prawicowym (tradycyjnym) punktem widzenia, drugi reprezentuje perspektywę liberalną (nowoczesną). Okazuje się, że pojęcie suwerenności – o dość wyrazistej i spójnej semantyce – jest konceptualizowane na różne, odległe od siebie sposoby. W dalszej części tekstu zostaną one szczegółowo scharakteryzowane.

### **Profil izolacyjny**

Profil izolacyjny, odzwierciedlający prawicowy punkt widzenia, występuje we współczesnej publicystyce najczęściej. W „Do Rzeczy” i „W Sieci” wypowiedzi, na podstawie których można zrekonstruować, mają charakter przedmiotowy, odautorski, w „Polityce” oraz „Newsweeku” odznaczają się metatekstowością, a co za tym idzie, profil ten ma charakter zapośredniczony, przytoczeniowy – nadawcy referują sposób pojmowania suwerenności przez osoby o konserwatywnych poglądach. Rzecz jasna, można się spodziewać, że typ wartościowania tak conceptualizowanej suwerenności będzie zależny od zabarwienia ideologicznego tygodnika, jednak pozytywne lub negatywne nacechowanie kontekstowe pojęcia pozostaje bez wpływu na składniki tworzące profil izolacyjny suwerenności. Zmienia się jedynie – za sprawą wykorzystania mechanizmu konotacji – rozłożenie poszczególnych akcentów, o czym będzie jeszcze mowa.

W obrębie omawianego profilu suwerenność zasadniczo jest rozumiana jako ‘niezależność państwa od innych podmiotów’, co zbiega się z polskimi definicjami leksykograficznymi nazwy wartości. Jej conceptualizacja jest jednak znacznie bardziej szczegółowa i pod wieloma względami odbiega od tradycyjnego pojmowania lub je w istotny sposób uzupełnia.

W ramach profilu można wyodrębnić trzy aspekty, które pozwolą na skategoryzowanie treści semantycznej pojęcia. Po pierwsze, niezależność jest w obrębie profilu izolacyjnego rozumiana w sposób maksymalistyczny, jako brak jakichkolwiek zależności od innych państw lub instytucji. Stosunek nadawców do tak rozumianej suwerenności można oddać za pomocą eksplikacji ‘nikt nie ma prawa się wtrącać’ lub znanego powiedzenia *wolność, Tomku, w swoim domku* (por. *PiS rozumie suwerenność po chłopsku, że nikt nam się nie będzie wtrącał do naszych polskich spraw* (NS, 28/16)<sup>1</sup>; *władze unijne nie mają żadnych podstaw, by „wtrącać się” do wewnętrznych spraw Polski i naruszać jej „suwerenność”* (PL, 11/17)). Suwerenność zatem oznacza całkowitą samodzielność decyzyjną. Jakiegokolwiek próby włączania podmiotów zagranicznych w problematykę stosunków wewnątrzpaństwowych są postrzegane jako działania stojące w sprzeczności z tą wartością i niezwykle szkodliwe, a w niektórych kontekstach wprost lub w sposób aluzyjny określane mianem zdrady (por. *kukizowcy naprawdę alergicznie reagują na takie gesty jak szukanie poparcia za granicą. I mają zamiar korzystać z tego samego co PiS [...] suwerennościowego płomienia* (WS, 47/16); *W ostatnich miesiącach nie zawahali się [ludzie starego układu] nawet przed wezwaniem do nałożenia na Polskę rozmaitych kar i sankcji. Powiem otwarcie: to zdrada. My mamy polskie sprawy w Polsce rozwiązywać* (WS, 43/13)). W ten sam sposób – jako przejaw braku suwerenności państwowej oraz świadectwo zdrady narodowej – traktowana jest zgoda na prowadzenie śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej przez Rosjan (por. *Żadne suwerenne państwo po takiej tragedii, po takim potraktowaniu przez potencjalnego sprawcę nie zachowałoby się w ten sposób* (WS, 38/16)).

Pełna odrębność postrzegana jako fundament suwerenności przejawia się również na poziomie terytorialnym. *Ochrona granic* nabiera nowego znaczenia, które nie ma związku z przeciwdziałaniem agresji obcego mocarstwa, lecz dotyczy przeciwstawiania się imigracji. Izolacyjny charakter tak pojmowanej suwerenności najlepiej oddaje symbolika muru lub płotu budowanego wokół obszaru państwa, co ma je uchronić przed niechcianymi przybyszami z zewnątrz. Wykorzystywana w tych kontekstach figura obcego, reprezentującego odmienne wartości, kulturę i re-

<sup>1</sup> Informację o źródle cytatu podaję w następujący sposób. Skrót literowy oznacza tytuł tygodnika: NS – „Newsweek”; PL – „Polityka”; WS – „W Sieci”; DR – „Do Rzeczy”. Pierwsza z liczb – numer wydania, druga – dwie ostatnie cyfry daty rocznej.

ligię, wspomaga antytetyczny charakter konceptu polityki, w którym otwartość kontrastowana jest właśnie z suwerennością (por. *Rośnie też opozycja do wzorców społeczeństwa otwartego à la Soros. Ważne stały się kwestie tożsamości narodowej, suwerenności, obrony interesów narodowych i ochrony granic. [...] Gdy wówczas ruszyła budowa płotu na południowej granicy Węgier, Viktor Orbán był za to w UE atakowany. [...] A pierwsze decyzje Donalda Trumpa pokazują, że [...] zamierza dotrzymywać obietnic wyborczych, w tym także w kwestii wydalenia milionów nielegalnych imigrantów pochodzących z Meksyku i budowy muru na całej długości granicy z tym krajem* (DR, 8/17)). Dzięki temu dokonuje się swoiste przewartościowanie tradycyjnych pojęć – choć w polszczyźnie to, co otwarte, wywołuje pozytywne asocjacje (por. *otwarta rozmowa* – ‘rozmowa szczerza, niezakłamana’; *mieć otwarty umysł* – ‘chętnie przyjmować jakieś prawdy, wiedzę’; *czyjś dom jest dla kogoś otwarty* – ‘ktoś jest mile widziany u kogoś’ (Dubisz, 2003)), wprowadzenie do powyższego układu elementu obcości, wartościowanej ujemnie i konotującej zagrożenie (Pajdzińska, 1991, s. 26–27), nacechowuje otwartość negatywnie i sprawia, że to ona staje się swego rodzaju antywzorem. W obrębie tak utworzonego konstruktury wyobrazeniowego mur – wprowadzony jako alegoria, ale w tym samym momencie rozumiany dosłownie – staje się wyróżnikiem postulowanej postawy zamkniętej, ukierunkowanej na własny interes, stojącej u podstaw suwerenności. Taka postawa jest warunkowana pewną bezrefleksyjnością, naturalną dla każdego człowieka, którą Wojciech Burszta nazywa matrycą etnocentryczną (2013, s. 18) (por. *każde państwo ma suwerenne prawo do obrony swoich interesów, jeśli tylko nie jest to związane z agresją wobec innych. Zawsze się dziwiłem Izraelczykom, dlaczego nie budują muru. I w końcu wybudowali* (DR, 5/17)). Nie tylko więc idea otwartości, ale również samo pojęcie muru zmienia swoje naturalne nacechowanie, które w tym wypadku jest wyjściowo negatywne (por. *mur nieufności; mur niechęci; mur obojętności; mur uprzedzeń* (Dubisz, 2003)).

Przy okazji warto nadmienić, że w tych samych kontekstach w sposób symboliczny zostaje unieważniona inkluzja między Polską a Europą (por. Prochorowa, 1998) – retoryka suwerennościowa jest jednocześnie antyeuropejska (por. *Antyeuropejska, suwerennościowa retoryka polskiego rządu podoba się ludziom Trumpa, „czuć te same wibracje”* (PL, 51/16)). Niechętny, a co najmniej podejrzliwy stosunek do ponadnarodowych instytucji w rodzaju Unii Europejskiej wpisuje się w pojmowanie suwerenności jako skrajnej odrębności i samodzielności (por. *jeśli zabraknie sojuszników w stopniowym demontażu europejskiego projektu, to należy z niego zupełnie zrezygnować. Właśnie w zdolności do takiej rezygnacji zaplecze intelektualne PiS widzi ostateczny sprawdzian na suwerenność i podmiotowość Polski* (PL, 7/2017)). Nośne perswazyjnie połączenia wyrazowe, takie jak *państwo kolonialne, system folwarczny czy drenaż Polski* – wszystkie opisujące sytuację kraju obecnego w strukturach europejskich – eksponują zależność jako stan w pewnym stopniu patologiczny, zwłaszcza z perspektywy współcześnie obowiązujących wartości. Tymczasem kluczowa dla suwerenności autonomiczność powinna być zachowana na wszystkich poziomach państwowości, np. legislacyjnym – prawo międzynarodowe nie może być nadrzędne w stosunku do państwowego (por. *to sprawy dzisiaj dla polskiej suwerenności fundamentalne. Takie jak relacja między polskim prawem a prawem UE* (WS, 11/17); *Unia dławi prawa jednostki, prawa człowieka, prawa suwerenności* (DR, 47/16)); monetarnym – wspólna, ponadnarodowa waluta czyni państwo niesuwerennym (por. *Moglibyśmy tam [do grupy najszybciej rozwijających się państw UE] dołączyć tylko kosztem przyjęcia euro i innych rozwiązań, które całkowicie pozbawiłyby nas suwerenności* (WS, 4/17)); masowej informacji – ingerowanie mediów, w których swój udział ma obcy kapitał, w życie polityczne kraju jest niedopuszczalne (por. *Prawie 80 proc. prasy jest w rękach kapitału zagranicznego, w tym ponad 90 proc. prasy regionalnej. Przy czym jakieś 75 proc. tego kapitału zagranicznego to kapitał niemiecki. To są*

*proporcje niespotykane na świecie, w normalnych, suwerennych państwach. Taki kształt rynku cechuje państwa kolonialne* (DR, 12/17)).

W tym ostatnim wypadku obserwujemy swego rodzaju paradoks – z jednej strony postulowana jest niezależność mediów jako podstawa suwerenności państwowej, z drugiej – to właśnie niezależne od władzy państwowej, bo prywatne, media są traktowane jako zagrożenie dla tej suwerenności. Dzieje się tak, ponieważ w obrębie problematyki medialnej krzyżują się dwa aspekty konstytuujące profil izolacyjny. Drugi każe kojarzyć suwerenność z siłą, a ta – przejawiająca się w polityce wewnętrznej – jest równoważna z silną władzą centralną, która kontroluje jak najwięcej sektorów życia publicznego.

Pojmowanie suwerenności w kategoriach skrajnej odrębności prowadzi również do zaniegowania dość powszechnie formułowanej alternatywy wynikającej z uwarunkowań geopolitycznych, zgodnie z którą rezygnacja ze współpracy z Zachodem pchnie Polskę w obręb wpływów Rosji (por. *jeśli ktoś przyjmuje takie założenie, to uznaje, że w Polsce jest tak naprawdę niemożliwa polityka rozumiana jako suwerenność [...] To konserwuje fatalny układ społeczny, mechanizm zewnętrznej i wewnętrznej eksploatacji. W Polsce obowiązuje mechanizm folwarczny* (DR, 26/17)). U podstaw falsyfikacji takiego ujęcia znów leży przeświadczenie o bliskim związku suwerenności z siłą, czas więc omówić drugą podkategorię, którą można wyodrębnić w ramach profilu izolacyjnego.

W obrębie prawnicowego punktu widzenia warunkiem koniecznym suwerenności jest silna pozycja podmiotu państwowego na arenie międzynarodowej. Można by zaproponować taką oto eksplikację, która odda istotę stwierdzenia ‘siła i dominacja dają niezależność’ i wydaje się zbieżna z treścią powiedzenia *duży może więcej: I marszałek Piłsudski, i Jarosław Kaczyński poświęcili swoje życie sprawie niepodległości i suwerenności Polski, obaj odbudowują jej siłę* (WS, 46/16); *w krajach Unii Europejskiej coraz silniejsze będą przejawy prawdziwej ludowej sympatii dla jego [Putina] reżimu, traktowanego jako przykład „silnej władzy”, suwerennej, narodowej i antyimigranckiej* (WS, 46/16). Ten aspekt jest uwzględniony w bardzo wielu wypowiedziach zbudowanych na figurze antytezy. Siła i suwerenność zostają skontrastowane z postawami, których nazwy należą do pola semantycznego *uległości*. Pojawiają się takie czasowniki i zwroty jak *klaniać się; kłaść się przed...; poddawać się presji; rezygnować z...; podporządkowywać się woli*, jednak zdecydowanie najczęściej w opozycji do silnej, suwerennej polityki używane są leksemy *ulegać, uległy i uległość*, które łączą się z synonimami *przymusu i groźby*, np. *ulegać dyktatowi UE / szantażowi Brukseli / naciskom ze strony Europy / presji ze strony Unii Europejskiej; lata uległości; prowadzić politykę uległości* (por. *rząd PO sprzeniewierzył polską suwerenność w poddańczej polityce wobec UE i dlatego priorytetem rządu PiS jest zastąpienie uległości asertywnością* (NS, 28/16); *musimy być suwerenni i nikomu nie będziemy się klaniać* (NS, 30/16); *rząd PiS świetnie sobie radzi: dba o suwerenność kraju, nie ulega dyktatowi Brukseli* (NS, 42/16); *Polska nie może być uległa wobec żadnej organizacji międzynarodowej* (DR, 37/16); *idea zmuszenia krajów wyszehradzkich do pełnej uległości* (DR, 10/17); *rząd Beaty Szydło nie zamierza ulegać Brukseli* (DR, 23/17); *„opozycja totalna” odpowiada promowaniem swojej nierealistycznej polityki uległości, prowadzonej w ostatnich latach* (DR, 11/17)). W zebranym materiale pojawiają się również takie związki wyrazowe, jak *suwerenna potęga, absolutna suwerenność i mocarstwowość czy suwerenność imperium*, które wspierają konceptualizację suwerenności ukonstytuowanej na sile i obrazują jej dominacyjny charakter.

Warto podkreślić, że kreacja świata rekonstruowana na podstawie kontekstów, w których aktualizuje się izolacyjny profil wartości, ma wyraźnie dwuwartościowy charakter (por. Głowiński, 2009, s. 225; Kępa-Figura, 2010). Dwa przeciwstawne, skrajne modele prowadzenia polityki za-

granicznej oparte na sile lub uległości tworzą uniwersum. Nadawcy nie wspominają o możliwościach pośrednich, np. współpracy bazującej na zbiorowym wypracowywaniu konsensu, które skomplikowałyby ów zsymplikowany obraz rzeczywistości oparty na prostej do przyswojenia dychotomii. Dzięki niej możliwe staje się wyeksponowanie pojęcia kluczowego dla ideologii opartych na wartościach narodowych, jakim jest właśnie siła (Kłosińska, 2012, s. 106–108). W tygodnikach liberalnych zostaje ona poddana dodatkowej hiperbolizacji i przekształcona w supremację. Profil izolacyjny suwerenności staje się jednocześnie modelem dominacyjnym (por. [Kaczyński] *Wierzy w państwo narodowe w XIX-wiecznym wymiarze. Najważniejsza dla niego jest niepodzielna suwerenność [...], co wynika z fascynacji koncepcjami Carla Schmitta, teoretyka państwa autorytarnego i nazistowskiego. [...] Kaczyński nie wierzy w koncepcję polityki, którą Amerykanie nazwali win-win. Czyli kompromisu, gdzie każdy czuje się wygrany* (NS, 16/17); *Reakcją na dekady ekonocentryzmu jest powrót etnocentryzmu łączący Orbána, Kaczyńskiego, Trumpa itd. w projekcie „polityki suwerennej” organizującej polityczne działanie wokół haseł typu „Polska jest najważniejsza”, „po pierwsze Ameryka”, „Wielkie Węgry” itp.* (PL, 6/17); *prawdziwy wymiar projektu PiS sprowadza się do odtworzenia Europy suwerennych szowinizmów* (PL, 12/17); *Kto zwykle wymachiwał suwerennością? Ci, którzy naruszali prawa człowieka. [...] Taki stosunek do suwerenności jest kolejnym żelaznym elementem państwa faszystowskiego* (PL, 2/17)). Suwerenność konceptualizowana jako przewaga nad innymi państwami zyskuje ujemne nacechowanie dzięki odniesieniom do nacjonalizmu, szowinizmu, faszyzmu – ideologii, u podstaw których stoją przeświadczenie o naturalnej wyższości własnego narodu i pogarda dla narodów innych (Dubisz, 2003). Wyjściowo pozytywna wartość zostaje włączona do grupy nazw obciążonych negatywnymi konotacjami o genezie historycznej. Nie sposób nie dostrzec tu nawiązań do psychologicznej teorii narcyzmu, który – na gruncie narodowo-społecznym – przybiera postać megalomanii. „Osoba o skłonnościach megalomańskich – pisze Pascal de Sutter – przypisuje sobie nietuzinkowe możliwości” oraz przejawia „chorobliwie wysoką ocenę własnej wartości” (2009, s. 71).

Związków z koncepcją narcyzmu można się również doszukać w wypowiedziach, w których piszący rozpatrują trzeci aspekt suwerenności rozumianej w sposób izolacyjny. Ekskluzywny charakter tej wartości przejawia się bowiem w jednoznacznej i bardzo negatywnej ocenie obecnego i przeszłego statusu suwerenności w kraju, co można oddać za pomocą eksplikacji ‘nasza niezależność jest w niebezpieczeństwie’ lub powiedzenia *wokół nas wilki*. O ile dwa pierwsze aspekty omawianego profilu były aktualizowane zarówno w wypowiedziach dotyczących realiów polskich, jak i w kontekstach o charakterze uniwersalnym, w których nadawcy podejmowali problematykę rdzenia pojęcia oraz jego statusu ontologicznego, o tyle trzecia podkategoria wiąże się niemal wyłącznie z materiały czysto polską. Na językowy obraz suwerenności ocenianej z tradycyjnego punktu widzenia składa się przekonanie o tym, że stanowi ona wartość w wysokim stopniu zagrożoną. Upatrywanie w innych państwach podmiotów wrogo do nas nastawionych i dążących do osłabienia pozycji Polski na arenie międzynarodowej ma swój odpowiednik w psychologii. Osobnicy o skłonnościach narcystycznych są przekonani, „że wszyscy ludzie nie tylko na nich patrzą, ale o nich mówią, a nawet spiskują przeciwko nim z powodu ich wyjątkowości i znaczenia” (Olchanowski & Sieradzan, 2011, s. 20).

Prawicowa narracja, w której suwerenność konceptualizowana jest jako wartość zagrożona, zawiera trzy elementy. Pierwszym jest wskazywanie niebezpieczeństw, które jej grożą, przy czym niekiedy podmioty odpowiedzialne za (ewentualny) atak na polską suwerenność zostają zidentyfikowane i nazwane (por. *pani premier zarzuciła opozycji zamach na suwerenność Polski* (NS, 28/16); *Jeśli spojrzymy na spór, który Polska wiodła z Komisją w sprawie Trybunału Konstytucyjnego, dostrzeżemy wówczas, że nie chodziło o Trybunał, ale o podmiotowość i su-*

werenność Polski (WS, 17–18/17); *Najwięcej politycznego wyrachowania było w postępowaniu KE, która w przyłączeniu się do akcji kanclerz Niemiec zobaczyła okazję do trwałego złamania suwerenności Węgier i innych państw Europy Środkowej* (DR, 32/16)), w innych zaś razach za pomocą zróżnicowanych środków stylistycznych, takich jak hiperbola, metaforyka wojny czy elipsa, kreowany jest obraz ogólnego zagrożenia i niepewności (por. *wszyscy dybią na naszą niezależność, na naszą suwerenność* (NS, 30/16)). Potęguje go leksyka z pola semantycznego *agresji i ucisku: dławić / tłamsić / tłamać / niszczyć suwerenność; zamach na suwerenność; dybać / nastawać na suwerenność*.

Drugi składnik stanowią wypowiedzi zbudowane wokół kategorii odzyskiwania. Suwerenność bowiem to wartość, która musi zostać w Polsce przywrócona i takie właśnie działania są podejmowane przez określone podmioty (por. *Polacy odzyskują świadomość narodową, a naród suwerenność. [...] podobna szansa, jaka stoi przed Polską dzisiaj, jeszcze długo może się nie powtórzyć* (DR, 45/16); *Powrót do idei suwerenności oznacza u nas powrót do myślenia w kategoriach państwa, którego budowę po roku 1989 właściwie zlekceważyliśmy* (DR, 8/17)). W tych kontekstach można odnaleźć zwroty o bezpośredniej wymowie, takie jak *przywrócić / odzyskać (utraconą / straconą / zniszczoną) suwerenność*, lecz również wyrażenia, które za sprawą presupozycji wprowadzają do tekstu sąd o postaci 'do tej pory w Polsce nie było (pełnej) suwerenności', np. *państwo naprawdę suwerenne; pełna suwerenność czy pragnienie / domaganie się suwerenności* (por. *Polska staje się znowu, po rządach PO, państwem naprawdę suwerennym, broniącym swoich interesów* (NS, 12/17); *[Kaczyńscy] usiłują wyprowadzić kraj na pełną suwerenność wzorem elity sanacyjnej* (DR, 42/16); *Gdybym miał wymienić jeszcze coś, co łączy te wszystkie ruchy i wydarzenia, które dążą do wielkiej zmiany, to wskazałbym na pragnienie suwerenności* (DR, 8/17); *Ostatnie wybory to przebudzenie się Polaków i domaganie się suwerenności* (WS, 5/17)).

Po trzecie wreszcie, w obrębie profilu izolacyjnego jest akcentowane przeświadczenie o tym, że suwerenność to wartość urzeczywistniana na drodze walki, przy czym nie ma tu mowy o starciu militarnym w realiach zagrożenia niepodległości kraju i faktycznego konfliktu zbrojnego, lecz o walce, która odbywa się tu i teraz w obronie zagrożonej niezależności państwowej (por. *walka o wolność i suwerenność jeszcze się nie zakończyła, są na niej przeszkody i będą coraz większe* (NS, 40/16); *Musimy cały czas walczyć, a właściwie teraz bronić tej niepodległości. Musimy walczyć o suwerenność. Używam tego słowa specjalnie, bo może być państwo niepodległe, ale nie suwerenne* (WS, 42/16)). W tych kontekstach nigdy wprost nie nazywa się wroga, przeciwko któremu należy stoczyć ów ważny bój, nawet jeśli trzecioosobowa konstrukcja gramatyczna w wyraźny sposób się tego domaga. Przykładem może być wypowiedź, która przy okazji doskonale obrazuje pravicową narrację o suwerenności ukonstytuowaną na trzech omówionych filarach: *Czy możemy się dziwić, że przeciwnicy suwerennej Polski sięgną po każdą metodę? Suwerenności nie rozdają na rogu. O suwerenność i niepodległość trzeba się bić. [...] Także w XXI w. Historia się nie skończyła. Po raz pierwszy od 1989 r. mamy szansę na naprawdę suwerenne państwo. [...] Ale miejmy też świadomość, że to bój na śmierć i życie. Rzucą wszystkie siły, by powstrzymać zmiany. Mogą nawet zabijać* (WS, 27/16). Niezwykle sugestywna metaforyka wojenna, wykładniki modalności deontycznej oraz wyraźna hiperbolizacja nadają przytoczonemu fragmentowi charakter odezwy mobilizacyjnej. Ta – posługując się określeniem Michała Głowińskiego – retoryka obłożonej twierdzy (2009, s. 232) jest charakterystyczna dla dyskursu pravicowego jako takiego (Polkowska, 2015, s. 70–95; Kłosińska, 2012, s. 45–48), w wypadku refleksji dotyczących suwerenności staje się jednak podstawą szczególnie silnej nobilitacji wartości. Kulturowo dobra deficytowe lub zagrożone niedostępnością ocenia się jako cenniejsze i bardziej pożądane (Cialdini, 2004, s. 209–237).

Podsumowanie rozważań nad profilem izolacyjnym suwerenności może stanowić propozycja kognitywnej definicji wartości, która – w przeciwieństwie do eksplikacji o charakterze taksonomicznym, proponowanych w tradycyjnych słownikach polszczyzny – zawiera również treść natury konotacyjnej objaśnianego wyrazu. Termin został wprowadzony przez Jerzego Bartmińskiego, który tak go objaśnia: „Definicja kognitywna za cel główny przyjmuje zdanie sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. ze sposobu utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania” (2006, s. 42). W obrębie prawicowego punktu widzenia suwerenność zatem to ‘cenna, lecz znajdująca się w niebezpieczeństwie, wartość o charakterze narodowym, przejawiająca się w całkowitej niezależności decyzyjnej podmiotu państwowego oraz jego silnej, dominującej pozycji na arenie międzynarodowej’.

### **Profil kooperacyjny**

Profil kooperacyjny suwerenności pojawia się w tygodnikach opinii zdecydowanie rzadziej, niemal wyłącznie w periodykach liberalnych („Polityce” oraz „Newsweeku”), i nie jest tak rozbudowany jak izolacyjny. Kategoryzowanie pojęcia opiera się tu na dwóch aspektach, na które piszący zwracają uwagę. Sygnalizują oni jednocześnie, że takie jego rozumienie wynika z nowoczesnej perspektywy, którą często stawiają w opozycji do tradycyjnej, nazywanej XIX-wieczną. Najogólniej mówiąc, suwerenność w obrębie liberalnego punktu widzenia to nie – jak w poprzednio omówionym modelu – ‘niezależność’, lecz ‘podmiotowość’. Tę ostatnią należy rozumieć dosłownie, w opozycji do przedmiotowego, instrumentalnego traktowania. Niezwykle trafne w tym kontekście wydają się rozważania Urszuli Majer-Baranowskiej: „Pozostawanie *podmiotu* w relacji do kogoś oznacza, że podmiot bywa traktowany jako obiekt czyichś działań. Jeśli podmiot nie zostaje w wyniku tych działań pozbawiony swych atrybutów – godności, poczucia indywidualności, tożsamości, aktywności, wolności, odpowiedzialności – to nie zostaje *odpodmiotowiony*, urzeczowiony” (2003, s. 251). Zauważmy, że taka konceptualizacja pojęcia suwerenności nie tylko zasadniczo różni się od wcześniej zaprezentowanej, lecz również w istotny sposób odbiega od obrazu suwerenności, który odnajdujemy we wszystkich definicjach słownikowych.

Zgodnie z liberalnym punktem widzenia fundament suwerenności stanowi harmonijne współdziałanie w obrębie stosunków międzynarodowych. To przeświadczenie można oddać za pomocą eksplikacji ‘współpraca daje możliwości’ lub przysłowia *siły złączone mocniejsze*. W obrębie profilu kooperacyjnego nie ma większego znaczenia całkowita niezależność podmiotu przejawiająca się w samodzielnym decydowaniu o wszystkich sferach państwowości, liczy się natomiast skuteczność wprowadzanych rozwiązań, które mają państwu zapewnić bezpieczeństwo terytorialne, polityczne i gospodarcze. Fundamentalna różnica w podejściu polega zatem na przesunięciu punktu ciężkości ze stosowanych metod na ich rezultaty, perspektywa teleologiczna zastępuje metodologiczno-funkcjonalną – ‘w jaki sposób’ zostaje przeformułowane na ‘z jakim skutkiem’. Innymi słowy – o ile silna pozycja państwa była warunkiem koniecznym suwerenności izolacyjnej, o tyle suwerenność rozumiana kooperacyjnie ma państwo silnym i stabilnym uczynić.

Duża część wypowiedzi, w których suwerenność jest rozumiana w ten właśnie sposób, została zbudowana wokół leksyki z pola semantycznego *współdziałania*. Pojawiają się rzeczowniki *współpraca*, *koalicja*, *wspólnota*, *sojusznik* oraz przymiotniki *wspólny*, *zjednoczony*, *zintegrowany*. Przeciwwstawiane są im takie leksemy i wyrażenia przymiotkowe, jak *samotny*, *osamotniony* czy w *pojedynkę*. Wyraźny rozkład wartościowań, w obrębie którego to, co wspólne, nacechowane jest pozytywnie, a to, co odizolowane, ujemnie, wyznacza perspektywę liberalną, która



stoi u podstaw konstrukt wyobrazeniowego zbudowanego na relacyjnym pojmowaniu suwerenności (por. *Dla racjonalnych i odpowiedzialnych patriotów, którzy chcą utrzymać suwerenność i niepodległość swych narodów i państw – nie ma innej drogi niż zjednoczona i suwerenna Europa* (PL, 11/17); *Nie wierzę, żeby Kaczyński nie widział zagrożenia dla polskiej suwerenności w zdeintegrowanej albo osłabionej Unii. Dla osamotnionej Polski przetrwanie będzie gigantycznym wyzwaniem* (PL, 9/17); *my ciągle jeszcze myślimy w XIX-wiecznych kategoriach terytorialnie ograniczonego państwa, w którym suwerenność polityczna opiera się na trójnogu suwerenności militarnej, gospodarczej i kulturowej. Wszystkie nogi tego trójnogu są dziś rozchwiane. Nikt nie może powiedzieć, że jest w stanie w pojedynkę obronić swój kraj. Nawet Ameryka potrzebuje koalicji* (NS, 33/16); *Premier Szydło [...] mówi, że Polska jest krajem dumnym, suwerennym, który ma sojuszników, ale czarno na białym widać, że tych sojuszników nie ma, że Polska suwerenność traci* (NS, 47/16)).

W wielu kontekstach nadawcy odwołują się do kategorii równowagi, która zdaje się być jednym z nadrzędnych pojęć w ramach profilu kooperacyjnego. To na niej właśnie ma się opierać bezpieczeństwo państwowe, które warunkuje suwerenność. Równowaga jest rozpatrywana na trzech płaszczyznach, w obrębie trzech różnych typów wzajemnych zależności. Po pierwsze, istotne jest zrównoważenie interesu narodowego oraz wspólnotowego – realizacja korzyści państwowej nie może prowadzić do osłabienia organizacji ponadnarodowej, w której obrębie dany podmiot funkcjonuje. Po drugie, równowaga musi zostać zachowana również w bilateralnych stosunkach jednostkowych podmiotów państwowych – system poparcia i ustępstw winien mieć charakter wzajemny. Trzeci obszar, na którym zrównoważone współistnienie staje się fundamentem narodowej suwerenności, stanowią wielostronne relacje w obrębie ponadpaństwowej wspólnoty, w której poszczególne podmioty powinny zajmować zbliżoną pozycję, wynikającą z porównywalnych praw i obowiązków (por. *Systemy polityczne Europy oparte były na idei suwerenności państw, ich międzynarodowej podmiotowości, [...] takim sposobie współpracy, który wykluczał niszczenie innych państwowości, części systemu. Ta strategiczna równowaga przechodziła różne kryzysy [...], ale to w obrębie tego systemu było możliwe utrzymanie państw jako trwałych elementów układu, a nie terytoriów do zawładnięcia i zniszczenia* (NS, 34/16); *popularna u nas idea Europy suwerennych narodów coraz bardziej przypomina [...] domenę geopolityki i narodowych egoizmów, a nie krąg [...], w którym narodowe interesy równoważone są myśleniem o stabilności całej konstrukcji UE* (PL, 34/16); *Trzeba tylko być gotowym do wsparcia innych państw członkowskich tam, gdzie z kolei one widzą swoje egzystencjalne interesy. Aby dostać, trzeba dać – to z tą zasadą PiS ma największy problem. Najbardziej to widać w sprawie wspólnej waluty i haseł typu „Nie oddamy suwerenności”* (PL, 11/17)). O ile zatem w obrębie profilu izolacyjnego mowa jest o całkowitej niezależności państwa, o tyle w modelu kooperacyjnym suwerenność jest ufundowana na wielopłaszczyznowych zależnościach między różnymi podmiotami politycznymi, zorganizowanych wszakże wokół zasady równowagi.

Pogląd dotyczący fundamentalnej roli równowagi zachowywanej w obrębie ponadnarodowej wspólnoty wiąże się bezpośrednio z drugim aspektem, który można wyodrębnić w ramach profilu kooperacyjnego na podstawie zgromadzonego materiału. Suwerenność państwowa jest bowiem uzależniona od możliwości współdecydowania w ramach międzynarodowej organizacji, do której należy dany podmiot. Przekonanie to można oddać za pomocą eksplikacji ‘udział w decydowaniu stanowi o podmiotowości’ lub dobitniej, z wykorzystaniem powiedzenia *nieobecni głosu nie mają*. To właśnie równościowa partycypacja w procesie decyzyjnym zachodzącym na ponadpaństwowym szczeblu warunkuje realny wpływ na rzeczywistość ściśle narodową, co stanowi kwintesencję suwerenności państwa (por. *I tak polski rząd, rzucający bez przerwy frazesami o suwerenności, wyzbywa się tejże suwerenności, rezygnując ze współtworzenia unijnej polityki*

w zakresach, które nas dotyczą (PL, 11/17); *Obecna władza ma do Unii stosunek wybitnie niespójny. Nie możemy się domagać wspólnej polityki wobec Rosji i jednocześnie być zwolennikiem Unii minimalistycznej, opartej zaledwie na wspólnym rynku, nie możemy walczyć o „brukselskie dotacje” i jednocześnie podważać kompetencji takich instytucji jak Komisja Europejska. [...] PiS [...] swoimi działaniami ogranicza suwerenność Polski, jej wpływ na otaczającą nas rzeczywistość* (PL, 11/17); *Po to suwerenne państwa prowadzą politykę zagraniczną, by przedstawiać wzajemnie oczekiwania i starać się je uzgodnić, czasem wychodząc od rozbieżnego punktu startu* (DR, 31/16)). W tych kontekstach występują odwołania do kategorii peryferyjności (wartościowanej jednoznacznie negatywnie, w przeciwieństwie do bycia w centrum / w sercu / w głównym nurcie), która jest wykorzystywana w sposób polemiczny – zastępuje bowiem pojęcie suwerenności tam, gdzie jest ono używane w sposób metatekstowy, jako przytoczenie obcego światopoglądowo sposobu konceptualizacji rzeczywistości. W ten sposób zostaje zakwestionowany prawicowy punkt widzenia i wprowadzony własny, oparty na nowoczesnej perspektywie (por. *Wciąż silny jest w Polsce nurt myślenia, któremu peryferyjność myli się z suwerennością. I wciąż szukamy partii czy polityka, który odegrałby rolę polskiego Macrona, który postawiłby ponownie temat Polski w sercu Europy, a nie na jej niestabilnych peryferiach* (NS, 20/17)).

W części wypowiedzi, w których jest poświadczony liberalny punkt widzenia, pojawiają się zwroty zawierające słownictwo z pola semantycznego *utruty*: *ograniczać suwerenność; tracić suwerenność; wyzbywać się suwerenności*. Nie są one jednak na tyle liczne i powtarzalne, by na ich podstawie utworzyć odrębną podkategorię konstytuującą model kooperacyjny wartości. Godna odnotowania jest wszelako ta osobliwa zbieżność jej obrazów – mimo zupełnie odmiennej oceny realnej kondycji współczesnej polskiej suwerenności bywa bardzo zbliżona. Może to, jak się zdaje, wskazywać na wykorzystywanie jej nazwy w sposób instrumentalny, w funkcji czysto perswazyjnej.

Podsumowując, suwerenność konceptualizowana w sposób kooperacyjny to ‘podmiotowość państwa ściśle związana z jego wielopłaszczyznowym bezpieczeństwem, przejawiająca się w możliwości współdecydowania na warunkach równościowych w obrębie zrównoważonej współpracy z innymi państwami i organizacjami ponadnarodowymi’.

## Podsumowanie

Dwa profile suwerenności zrekonstruowane na podstawie współczesnych tekstów publicystycznych mają wyraźnie przeciwstawny charakter. Opierają się na dwóch obrazowych opozycjach: niezależność–współpraca oraz dominacja–równowaga. Choć te przeciwstawienia mają charakter gradualny (czego dowodzą dane językowe, np. *częściowa niezależność; luźna współpraca; mniej / bardziej dominacyjny; względna równowaga*), zebrany materiał zdaje się temu przeczyć. Z tekstów publikowanych w tygodnikach opinii wyłaniają się bowiem opozycje binarne, pozbawione elementów pośrednich. Nadawcy eksponują to, co ich od siebie oddala, nie zaś to, co może zbliżać. Ta podtrzymywana przez obie strony dwubiegunowość konceptualizacji z pewnością wpływa na antagonistyczny charakter polskiego dyskursu publicznego.

Rozumienie suwerenności w zgodzie z profilem izolacyjnym nawiązuje do pierwszej słownikowej definicji leksemu – pojęcie ma postać wielopłaszczyznową i maksymalistyczną, nie ogranicza się do sfery polityki oraz strategicznych decyzji państwowych. Postulowana odrębność ma charakter totalny, włącznie z izolacją terytorialną. Z kolei w obrębie modelu kooperacyjnego rozważania na temat odrębności czy niezależności są całkowicie pomijane, a kategoryzowanie suwerenności zrywa diametralnie z tradycją leksykograficzną. Jest to wręcz modelowy przykład enantioseimizacji, czyli „semantyczno-funkcjonalnego rozszczepienia jednego i tego samego wyrazu na dwa przeciwstawne sobie warianty leksykalno-semantyczne i aksjologiczne” (Chleb-

da, 2007, s. 92). Jak pisze Wojciech Chlebda, charakteryzując polską przestrzeń komunikacyjną, „jedne i te same znaki zdolne są w niej do wyrażania przeciwstawnych treści, wartości i emocji” (2017, s. 8). Badacz zauważa również, że dwa odrębne subdyskursy, które zazwyczaj nie mają zbyt wielu cech wspólnych – w uproszczony sposób można je nazwać prawicowym i liberalnym – składają się na jeden polski dyskurs powszechny (2017, s. 8), dlatego leksykografowie, podejmując próbę zdefiniowania podstawowych pojęć o charakterze aksjologicznym, tak bardzo podatnych na semantyczne modyfikacje warunkowane wyznawanym światopoglądem, winni uwzględnić obie perspektywy patrzenia, by oddać całą złożoność polskiej aksjofery.

## Bibliografia

- Bańko, M. (Red.). (2000). *Inny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartmiński, J. (2006). Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji. J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata* (s. 42–51). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bartmiński, J. (1990). Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata. J. Bartmiński (Red.), *Językowy obraz świata* (s. 109–127). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Burszta, W. (2013). *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacionalizmem w tle*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Chlebda, W. (2017). Czy polskość jest (słownikowo) definiowalna? *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, 49, 1–12. DOI: 10.11649/sn.1159
- Chlebda, W. (2007). Kiedy swój staje się obcym. *Etnolingwistyka*, 19, 89–98.
- Doroszewski, W. (Red.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dubisz, S. (Red.). (2003). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dunaj, B. (Red.). (1996). *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- Głowiński, M. (2009). Czy totalitaryzacja języka? W M. Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe* (s. 223–235). Kraków: Universitas.
- Kępa-Figura, D. (2010). OBCY pilnie poszukiwani, czyli „obcy” w języku polityków PiS – magia czy rzeczywistość? W M. Czerwiński, P. Nowak, & R. Przybylska (Red.), *Język IV Rzeczypospolitej* (s. 223–240). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kłosińska, K. (2012). *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Majer-Baranowska, U. (2003). Podmiot jako wartość. W J. Bartmiński (Red.), *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne* (s. 243–257). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Olchanowski, T., & Sieradzan, J. (2011). Wprowadzenie do problematyki narcyzmu. Od klasycznych koncepcji narcyzmu do narcyzmu kultury zachodniej. W J. Sieradzan (Red.), *Narcyzm* (s. 7–71). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Pajdzińska, A. (1991). Wartościowanie we frazeologii. W J. Puzynina & J. Anusiewicz (Red.), *Język a kultura 3: Wartości w języku i tekście* (s. 15–28). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Polkowska, L. (2015). *Język prawicy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.
- Prochorowa, S.M. (1998). Stereotyp językowy Europejczyka w kontekście opozycji „swój” – „obcy”. W J. Anusiewicz & J. Bartmiński (Red.), *Język a kultura 12: Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne* (s. 238–244). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sutter de, P. (2009). *Szaleńcy u władzy. Czyli sposób, w jaki psychologia pozwala zrozumieć polityków*, H. Zbonikowska-Bernatowicz (Przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Żmigrodzki, P. (Red.). (2007–). *Wielki słownik języka polskiego*. Pobrane z <https://wsjrp.pl/>